

NEAPOL I BRUNO MOLAJOLI

Naczelnym inspektorem zabytków na Kampanię był młody i energiczny Bruno Molajoli. Już w 1939 roku uruchomił program ukrywania dzieł sztuki. Pierwsze *ricovero* znalazł w opactwie Badia di Cava de' Tirreni, drugie – w opactwie w Loreto, trzecie – w klasztorze franciszkańskim w Santa Maria a Parete (tu przewieziono dziesięć płócien wymontowanych z barokowego sufitu w kościele Santa Maria a Maiella, pędzla kolegi Caravaggia, Mattia Preti) i czwarte – w kościele parafialnym w Salza Irpina. Molajoli bohaterko przewiózł ponad sześćdziesiąt tysięcy dzieł, najpierw krytymi ciężarówkami, a potem czym się tylko dało⁷¹.

Innym wielkim repozytorium skarbów neapolitańskich został klasztor Benedyktynów w Montevergine, pięćdziesiąt kilometrów na wschód od Neapolu. Tam wiosną 1943 roku, już w trudnych warunkach (bo wszystko, co się ruszało, mogło się stać celem alianckich bombowców nurkujących) przewieziono dzieła sztuki z Pałacu Królewskiego, muzeów i prywatnych kolekcji. Do kilku różnych punktów pod Salerno wywieziono dalszą część skarbów. W Museo di Capodimonte zostało tylko pięćset eksponatów⁷².

To muzeum powstało w 1758 roku z inicjatywy króla Hiszpanii i Królestwa Obojga Sycylii Karola Burbona. Król najpierw ufundował wspianiały pałac, położony na szczycie wzgórza, stąd nazwa Capo di Monte, na skraju ogromnego parku z rozległym widokiem na Zatokę Neapolitańską, przeznaczony na ekspozycję zbiorów rodziny królewskiej. Z czasem muzeum stawało się coraz bogatsze, szczególnie w zbiory obrazów powstałych od czasu renesansu do baroku, i wielkie szczęście, że skarby te udało się w czasie wojny ochronić, choć – jak to opiszę dalej szczegółowo – piętnaście skrzyń Niemcy przejęli z depozytu na Monte Cassino i wywieźli do Carinhall w Niemczech. Ale większość obrazów po wojnie odzyskano.

W pobliżu Neapolu leży niewielka miejscowość Sorbo Serpico z kościołem pod wezwaniem San Antonio. To było jeszcze jedno, ostatnie już

⁷¹ Salvatore Giannella, *Operazione Salvataggio*, op. cit., s. 64.

⁷² Lynn H. Nicholas, *Grabież Europy*, op. cit., s. 333.

miejsce, w którym ukryto skarby z Neapolu. Kiedy do kościoła przyszli Niemcy, strażnik ich nie wpuścił, powiedział, żeby przyszli następnego dnia. W nocy skrzyknął kobiety z wioski i te chłopki na własnych plecach wyniosły w góry siedemnaście dużych skrzyń z obrazami i cennymi przedmiotami z kościoła. Kiedy rano pojawili się Niemcy, nic nie znaleźli. Oto jak odważnie i ofiarnie ludność broniła swoich świętości⁷³.

RICOVERO NA MONTE CASSINO

Okazało się jednak, że zarówno schrony wybrane wcześniej przez Molajolego, szczególnie Loreto, jak i Montevergine przestały być bezpieczne. Kiedy więc alianci wkroczyli na Sycylię, podjęto rozpaczliwą akcję ratowania ukrytych, jak się okazało niefortunnie, dzieł, przewożąc je na Monte Cassino. Myślano, że tam, w innym klasztorze Benedyktynów, leżącym osiemdziesiąt kilometrów na północ, solidnym, świetnie usytuowanym wysoko na wzgórzu, będą bezpieczne.

Spakowano do stu osiemdziesięciu skrzyń najcenniejsze eksponaty, arcydzieła malarstwa i zabytki z Pompejów, i 6 września 1943 przewieziono je z Montevergine na Monte Cassino. Część eksponatów pozostawiono, ale nawet kiedy Niemcy tam dotarli, mnisi jakoś tak potrafili zadziałać, że nie weszli oni za bardzo i nie odkryli żadnych dzieł.

Wkrótce się okazało, że ten, najsolidniejszy ze wszystkich, klasztor Monte Cassino stał się najmniej bezpiecznym repozytorium ze wszystkich. Tędy bowiem biegła zasadnicza linia obrony, Linia Gustawa, i tu, pod klasztorem pamiętającym czasy św. Benedykta i przechowującym jego szczątki, miała się rozpętać kilkumiesięczna krwawa batalia o zdobycie ufortyfikowanego wzgórza, blokującego drogę do Rzymu. Zanim więc klasztor znalazł się w śmiertelnym niebezpieczeństwie, kolejny raz doszło do ewakuacji dzieł sztuki. Jak i kiedy – o tym opowiem w drugiej części książki.

⁷³ Ibidem, s. 336.



Ruiny opactwa na Monte Cassino, maj, 1944



Oficerowie z Monuments Men przeszukują ruiny opactwa, maj, 1944